

CO MYŚLICIE O CHRYSTUSIE?

What Think Ye Of Christ?

53-1213M

William Marrion Branham

Poselstwo, wygłoszone przez brata Williama Marriona Branhama w niedzielę do południa, dnia 13. grudnia 1953 w Kościele Philadelphia, Chicago, IL, USA. Podjęto wszelkie wysiłki, by dokładnie przenieść mówione Poselstwo z nagrań na taśmach magnetofonowych do postaci drukowanej. Podczas tłumaczenia i korekty korzystano też z najnowszej wydrukowanej wersji oraz z nagrań na CD w oryginalnym języku angielskim. Niniejszym zostało opublikowane w pełnym brzmieniu.

Wydrukowanie tej książki umożliwiły dobrowolne ofiary wierzących, którzy umiłowali Jego Sławne Przyjście i to Poselstwo. Przetłumaczono i opublikowano w 2007 roku. Wszelkie zamówienia należy kierować na adres:

MÓWIONE SŁOWO

GUTY 74, 739 55 Smilovice, CZ

Komórka: +420 775 225542

E-mail: w.krzok@volny.cz

GG: 5991629 SKYPE: W Krzok

<http://www.volny.cz/poselstwo>

Co myślicie o Chrystusie?

¹ Do Tego, Kto uciszył wiatry owej nocy na jeziorze i zatrzymał huczące fale, niechby On przyszedł na ratunek tego okrętu tam, gdzie tysiące żywołów ludzkich jest w niebezpieczeństwie. Niechby On uspokoił morze. Niech On ześle miłosierdzie, przebaczenie grzechów; cokolwiek jest potrzebne. I niech Jego Duch przyjdzie do nich i pocieszy ich i pośle im ratunek szybko, aby nie zginął nikt z żyjących. Prosimy o to w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

² Niech was Bóg błogosławi. Dzień dobry wam, moi przyjaciele. Niech Boże błogosławieństwa odpoczywają na was. Ludzie zawsze mówią, że kiedy przemawiam, to zawsze mówię zbyt długo. Dzisiaj do południa dołożę wszelkich starań, żebym nie mówił długo. Położę sobie tutaj mój zegarek i może go będę obserwować – abym mówił około piętnastu minut.

³ Jest to zawsze radością przyjść i być w tym Kościele Filadelfia i między jego członkami, i być z jego pastorem. Już dawno uważam, że brat Mattsson Boże jest jednym z najlepszych przyjaciół, jakich mam na tej ziemi, jeżeli chodzi . . . Spośród kaznodziejów on jest naprawdę droгим bratem dla mnie. I ja go miłuję, miłuję też jego ludzi, ponieważ oni są Bożymi ludźmi.

⁴ I właśnie obecnie miałem zaszczyt spotkać się z bratem Stonewell, tym nawróconym naukowcem. I pragnąłbym właśnie, żeby cały ten zbór odczuwał takie brzemie na sercu za zgubionymi duszami, jakie odczuwa brat Stonewell w tym czasie.

⁵ Rozmyślałem po prostu, kiedy rozmawiałem z nim, o tym małym niewinnym dziecku – o jak jego serce po prostu tęskniło i płonęło. Siedzieliśmy tam i rozmawialiśmy, a on miał łzy w oczach. O, jak ten naprawdę szorstki grzesznik, został przyprowadzony mocą Bożą do tego stanu. Gdybyśmy tylko wszyscy mogli dojść do takiego nastawienia.

⁶ Ja powiedziałem: „Bracie Stonewell, nie strać nigdy tego cudownego czegoś, co masz. Jest to śmietana na wierzchu mleka”. I modlę się, żeby Bóg zachował tego człowieka w takim nastawieniu i pobłogosławił go, bo on ma wspaniałego ducha, i on ma . . . Nie jest tak dlatego, że on siedzi tutaj na podium. Lecz ja – to jest prawdą.

⁷ I powiedziałem: „Nie ważne, co mówi ktokolwiek, co mówi jakaś grupa ludzi, po prostu skierujcie wasze myśli prosto na Niego. Rozumiecie? Ludzie mogą nagromadzić wszystko wokół was; wygląda to tak czarno, że niemal nie widzicie ponad to. Nie martwcie się. On może podnieść nas ponad te cienie i On przenosi nas przez

nie”. Jego moc jest pociągająca. On powiedział: „Gdy Ja zostanę podwyższony, pociągnę wszystkich do Siebie”.

⁸ A zatem, dzisiaj wieczorem jest to nabożeństwo i jesteście tutaj, by mieć to nabożeństwo – oczywiście nabożeństwo na zakończenie. Mieliliśmy już dwa i uczyniłem to dla brata Boze i dla was drodzy ludzie, którzy jesteście tutaj w okolicy. I im więcej słyszę o waszej miłości do Chrystusa, tym więcej was miłuję, oczywiście. To się zgadza. I ja wierzę, że żyjemy w najwspanialszym wieku, jaki był kiedykolwiek na ziemi.

⁹ My będziemy – pewnego dnia będziemy w wspaniałym Tysiącletnim Królestwie i będziemy tak rozmyślać: „O, gdybym tylko wiedział, że to będzie tak cudowne, co ja bym wszystko uczynił”. Widzicie. „O, o ileż więcej mógłbym uczynić, gdybym tylko wiedział, jakie to będzie”.

¹⁰ Otóż, wy tego teraz nie wiecie, lecz działamy we wierze. „Wiara jest substancją rzeczy, których się spodziewamy i dowodem rzeczy, których nie widzimy”. Czy się to zgadza? Widzicie. **Wiara** się nie patrzy; ona nie patrzy się tymi oczami; ona **patrzy się tymi wewnętrznymi oczami**. Rozumiecie? Cała chrześcijańska zbroja, cała zbroja chrześcijaństwa jest nadprzyrodzona. Nie ma tam nic do zobaczenia. Jest to tak, że cała osoba działa w nadprzyrodzonej sferze.

¹¹ Spójrzcie na chrześcijańską zbroję: miłość, radość, pokój, wytrwałość, dobroć, cichość, łagodność, cierpliwość. Czy się to zgadza? Widzicie? Wszystkie te rzeczy są chrześcijańską zbroją. Rozumiecie? Jest to ten wewnętrzny człowiek, który wiarą patrzy się tymi oczami **i widzi te rzeczy, których jeszcze nie ma**.

¹² Abraham był człowiekiem, który był już stary i prąd jego życia wysechł w nim, a Sara, jego żona, miała niemal sto lat. „A jednak on nie zachwiał się na skutek niedowiarstwa w obietnicę Bożą, lecz wzmacniał się we wierze oddając chwałę Bogu”. Rozumiecie? Ponieważ On wytrwał, patrząc na Tego, Kto jest niewidzialnym. On nie musiał patrzeć się na to naturalne; on widział to nadprzyrodzone przez cały czas. To właśnie chcemy czynić: patrzeć się na to niewidzialne.

¹³ Czym jest to niewidzialne? Otóż, jeśli chodzi o twoje uzdrowienie, Bóg obiecał ci uzdrowienie; Bóg powiedział, że ono jest do dyspozycji. Powiedzcie – ilu z was wierzy, że to jest prawdą, powiedzcie: „Amen”. [Zgromadzeni mówią: „Amen” – wyd.] Ja po prostu lubię to słuchać. Słowo „amen” oznacza: „Niech tak jest”. Czy chcielibyście – ilu z was powiedziałoby: „Chciałbym mieć drzewo żółodziowe – dęba na trawniku przed domem”? A ktoś dałby wam żółodzi.

¹⁴ Więc macie teraz drzewo w postaci nasienia. Czy się to zgadza?

Otóż, możecie się już cieszyć, ponieważ macie to drzewo. Czy się to zgadza? Macie je dopiero w postaci nasienia, lecz ono wyrośnie. I weźmiecie ten żołądz i włożycie go do gleby, do jakiegoś małego pudełka gdzieś i postawicie go w domu i będziecie podlewać. Zanim się spostrzeżecie, oto wyrasta mały dąbek. Czy się to zgadza?

¹⁵ Potem przesadzicie go przed dom i on po prostu rośnie dalej. Lecz wy możecie chwalić Boga już wtedy, gdy otrzymacie ten żołądz. Czy się to zgadza? Ponieważ wy już macie drzewo. Czy to prawda? Więc kiedy Bóg powiedział: „Jam jest Pan, który cię uzdrawiam”, zaczynajcie Go tylko uwielbiać. Wy je macie; wy je macie w tej chwili.

¹⁶ Mówisz: „Otóż, ja nie widzę żadnych rezultatów”, lecz to nie gra żadnej roli, masz je mimo wszystko. Rozumiesz? Ponieważ Słowo Boże jest Nasieniem. Czy to prawda? I my zostaliśmy posiani nieskazitelnym Nasieniem Bożym. Rozumiecie? Ono nie może zginąć; jest nieskazitelne. I ja – oto jest zdanie, które zazwyczaj mówię podczas usługi uzdrawiania: „Właściwe mentalne nastawienie do każdej Bożej obietnicy, doprowadzi ją do urzeczywistnienia”. Rozumiecie? Ponieważ to jest nasienie. Ono się musi urzeczywistnić.

¹⁷ A jeśli właściwe mentalne nastawienie – zastosuj właściwe mentalne nastawienie do każdej obietnicy Bożej i obserwuj, jak się zmaterializuje. Rozumiesz? Bez względu na to, jak to wygląda, chociaż to wygląda niemożliwie, jeżeli Bóg tak powiedział, On czyni to możliwym. Czy to nie jest cudowne?

¹⁸ W porządku, powiedziałem Billy’mu dzisiaj rano... On rzekł: „Tato, ty będziesz trzymał tych słuchaczy tak długo, że nie otrzymają ich obiadu ani niczego innego, i musimy opuścić ten hotel o pewnej godzinie”. Powiedział: „Ty zaczniesz głośić, znam cię”.

¹⁹ Ja mu powiedziałem: „Weź sobie krzesło i usiądź tutaj. Daj mi piętnaście minut”. On sobie wziął krzesło i obserwuje mnie. A zatem, rozpoczynam moich piętnaście minut. W ten sposób kontynuuje usługę mimo wszystko, nieprawdaż?

²⁰ Dobrze, mówię wam: Jest to po prostu tak rzeczywiste. Rozumiecie, ja mam Pokarm, który spożywam, o którym ten świat nie wie. A wasz duch przychodzi do mnie we wierze, wierząc, że to, co powiedziałem, jest prawdą; to jest pokarm, z którego ja żyję. To jest mój Żywot Wieczny. Gdybym nie karmił tego naturalnego człowieka, to by umarł. A jeśli nie karmię tego duchowego człowieka, to on umrze.

²¹ Otóż, nasz brat naukowiec siedzący tutaj wie, że każdy, kto nie je wiele, a ciągle tylko dotrzymuje dietę i dietę – twój żołądek się skurczy. A jeżeli spożywasz dużo pokarmu, to twój żołądek domaga się jeszcze więcej. Ja jestem na pewno żarłokiem, jeżeli chodzi o to,

mówię wam. Naprawdę domagam się dużej ilości pokarmu. Ponieważ ja – mój „pojemnik” nie ma po prostu granic.

²² Często mawiałem: „Gdybym był po prostu trochę większym, to może czułbym się lepiej”. Wy wiecie i... Gdyby tak było, to ja nie wiem, jak mógłbym wszystko pomieścić. Ja wierzę, że musimy mieć nieśmiertelne ciało, by pomieścić... Ja myślę o... Co wy na to, przyjaciele?

²³ Otóż, my jesteśmy tutaj po prostu domownikami, nieprawdaż? Więc teraz właśnie... Co... Kiedy skończy się bój, padnie ostatni wystrzał i zbroja zostanie złożona w kozły, wszelki dym opadnie i my usiadziemy na ucztę weselnej. Moi drodzy, czy moglibyście sobie to wyobrazić? Ja po prostu rozmyślałam o tym. Spoglądałam na ten wielki stół rozciągający się na setki mil.

²⁴ Rozglądałam się tam i patrzę się na drugą stronę, a oto siedzi Mattsson Boze, zaraz po drugiej stronie, brat Stonewall, i ci bracia, siedzący koło nich. Słyszę ich, jak mówią: „Oto jest brat Branham; udało mu się przybyć na to miejsce”. O, moi drodzy. Wiecie, na pewno spłynie nam kilka łez po policzkach, nieprawdaż?

²⁵ Spoglądałam na drugą stronę i myślę: „Moi drodzy, spójrzcie tam, tam jest mój stary tata. Tam jest moja matka, tam jest moja żona, moje dzieci. Otóż, wszyscy jesteśmy tutaj”. I łzy zaczną nam spływać po naszych policzkach. Anielskie istoty będą stać na uboczu, łagodna anielska muzyka będzie grać – jaki to cudny poranek! Hmm!

²⁶ Potem zobaczę, kiedy będziemy się patrzeć ponad stołem jedni na drugich i będziemy spoglądać wzdłuż tego stołu, by zobaczyć wszystkich, którzy tam są. Łzy będą nam spływać po naszych policzkach, kiedy wyciągniemy rękę ponad stołem i uściśniemy sobie wzajemnie dłonie i uchwycimy się od tak, ponad stołem.

²⁷ Wyobrażam sobie, że potem aniołowie wycofają się do tyłu i pochylą swoje głowy. Patrzę się, a oto wychodzi On, spoza tych drzwi po drugiej stronie, Król królów i Pan panów, idzie wzdłuż tego stołu i ociera każdemu oczy, obejmuje ich Swoim ramieniem i mówi: „Nuże, nie płacz; wszystko zło przeminęło. (Rozumiecie?) Wszyscy są tutaj. Nie zginął ani jeden z nich; oni są wszyscy tutaj. Wejdźcie teraz do radości Pana”.

²⁸ O, moje serce podskakuje, kiedy rozmyślałam o tym. To nie są jakies błahe fikcyjne opowiadania o świętym Mikołaju. To jest TAK MÓWI PAN. To jest Nasienie, które materializuje się teraz; ono wchodzi do wnętrza.

²⁹ Niech was Pan błogosławi. Teraz będziemy się modlić, a potem przejdziemy prosto do usługi – tylko na kilka chwil. Ojczy, my Ciebie miłujemy i nasze serca krwawią do Ciebie. I teraz przypadło w udziale Twojemu biednemu, nie przynoszącemu pożytku słudze, aby

mówił kilka chwil. I ja się modłę, żebyś nam Ty dopomógł, bo ja nie wiem, co mam mówić, a wiem, że Ty powiedziałaś: „Jeżeli otworzysz swoje usta, Ja włożę do nich słowa”.

³⁰ Więc Ty powiedziałaś: „Nie rozmyślajcie o tym, co będziecie mówić, bo to nie wy mówicie; jest to Wasz Ojciec, który przebywa w was. To On mówi te słowa”. I ja wierzę, że to jest prawda. Wiem, że to jest prawda, bo Ty tak powiedziałaś. I Ty jesteś wszelką Prawdą, samym źródłem prawdy. Nic zanieczyszczonego nie wychodzi z niego, nic złego, nic, co by kłamało. Musi to być źródło wszelkiej prawdy. I z tego Ty wypowiedziałaś te słowa.

³¹ Więc Boże, pobłogosław nas dzisiaj. Pobłogosław ten mały zbor. Błogosław jego pokornego pastora tutaj, naszego brata i wszystkich nowych braci, i brata Stonewella, i obcych w naszych bramach. I uczyni nas wszystkich błogosławieństwem dla Twego królestwa dzisiaj, kiedy błogosławimy jedni drugim. Prosimy o to w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

³² Ja może potrafię otworzyć kartki Biblii, lecz jest tylko Jeden, Kto może otworzyć Pismo Święte. W Księdze Objawienia jest powiedziane, że była Księga, która była zapieczętowana Siedmioma Pieczęciami. I nikt w niebie ani na ziemi ani pod ziemią nie był godzien podejść i wziąć Ją, i otworzyć tę Księgę, i zerwać jej Pieczęcie.

³³ A potem Jan zobaczył Baranka, który został zabity przed założeniem świata, i On podszedł, i wziął tę Księgę, i otworzył te Pieczęcie, a wszystkie anielskie istoty wołały: „Ty jesteś godzien, bo zostałeś zabity przed założeniem świata”.

³⁴ I to jest. . . Ja mógłbym przewracać te stronicę ot tak; ja mógłbym wam podać może jakąś teologię lub moje poglądy o tym; lecz jest tylko Jeden, który Ją może otworzyć; jest to Baranek, który był zabity od założenia świata. I niechaj Jego Obecność przyjdzie teraz i weźmie Słowo Boże i włoży Je do każdego serca, po prostu każdemu według jego potrzeby. Modłę się, żeby On to uczynił, kiedy będę czytał pewien fragment ze Słowa – z Biblii.

³⁵ W 22. rozdziale ew. Mateusza począwszy od 41. wersetu, pragnę czytać dalej do 46. wersetu włącznie. Otóż, ja jestem. . . Jak wszyscy wicie, ja nie jestem kaznodzieją, o ile chodzi o moje pojęcie o kaznodziei. Ja jestem, jak już powiedziałem, po prostu takim kołem zapasowym. I wy używacie koło zapasowe tylko wtedy, gdy złapiecie defekt. Lecz my nie mamy defektu dzisiaj rano, lecz stało się tak, że to jest czas, w którym będę przemawiał kilka chwil. I wy módlcie się ze mną, kiedy będę przemawiał do was o tym tekście.

„A gdy się zeszli faryzeusze, zapytał ich Jezus,

*Mówiąc: Co sądzicie o Chrystusie? Czym jest synem?
Mówią mu: Dawidowym.*

Rzecz im: Jakże więc Dawid w natchnieniu Ducha nazywa go Panem, gdy mówi:

Rzekł Pan Panu memu: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoich pod nogi twoje.

Jeśli więc Dawid nazywa go Panem, jakże może być synem jego?

I nikt nie mógł mu odpowiedzieć ani słowa, ani też już nikt od owego dnia nie odważył się go pytać”.

³⁶ Niechby On dodał Swoje błogosławieństwa do tego Słowa. A teraz chciałbym na kilka chwil zaczerpnąć z tego temat, jeżeli nazwalibyście to tak: „*Co wy myślicie o Chrystusie?*” Potem, gdy widzieliście wszystkie te nabożeństwa i wszystko inne, co myślicie o Chrystusie, Czym On jest Synem?

³⁷ To jest starym tematem dyskusji poprzez wszystkie wieki, badanym przez naukowców i przez ewolucjonistów, i tak dalej: Kim jest Chrystus, Kim On był? A jest to po prostu tak proste, jak . . . Pytanie brzmi: Co było pierwsze, kura, czy jajko? Słyszeliście to już wiele razy, że kura wylęgała się z jajka, więc co było pierwsze: kura czy jajko?

³⁸ Ależ, była to kura. Bóg stworzył kurę, a kura zniosła jajko. Jest to tak prosta sprawa, jak cokolwiek, lecz oni zawsze zadają pytanie: „Kura wyszła z jajka, więc jak to – co było pierwsze, kura czy jajko?” Przecież Bóg stworzył kurę; potem kura zniosła jajko. Kura była pierwsza.

³⁹ A teraz, jest to ta sama sprawa z naukowym badaniem zarodka krwi Jezusa Chrystusa. My wszyscy wiemy, że Chrystus był narodzony z dziewicy Synem Bożym. I wielu niewierzących dzisiaj próbuje zaprzeczać temu, że kobieta mogłaby mieć niemowlę, gdyby nie miała najpierw seksualnej pożądlivosti – gdyby nie urodziło się ze stosunku seksualnego z mężczyzną.

⁴⁰ Otóż, oni mówią, że kura nie mogłaby znieść jajka bez . . . Ono nie mogłoby być zapłodnione, oczywiście, gdyby kogut . . . Ona może złożyć jajko, lecz ono nie wylęgnie się, jeśli ona nie była z kogutem. Rozumiecie? Pewien naukowiec powiedział mi raz . . . Nie chcę mówić „naukowiec”, ponieważ mój brat jest tutaj, lecz byłem pewnego razu z jednym naukowcem na polowaniu na zachodzie. Kiedy się z nim spotkałem, był on najbardziej szorstkim człowiekiem, jakiego kiedykolwiek widziałem.

⁴¹ On powiedział: „Ty chcesz mi powiedzieć” – kiedy mu powiedziałem, że jestem kaznodzieją, on powiedział: „Ty wyglądasz zbyt inteligentnie, by być kaznodzieją”.

42 A ja powiedziałem: „Otóż” powiedziałem – „nie dyskutuję z twoimi słowami, panie, lecz ja wierzę, że to jest znak inteligencji”.

A on powiedział: „Słuchaj, każdy kto uwierzyłby takiemu opowiadaniu, jak to. . .”

A ja zapytałem: „Hm, co masz na myśli?”

43 A on powiedział: „No wiesz, coś takiego jak narodzenie z panny”. I powiedział: „Wiesz, myślałem, że masz więcej rozumu”.

44 Ja powiedziałem: „Nie, proszę pana. Przyznaję, że nie mam więcej rozumu”. I powiedziałem: „To jest po prostu wszystko, co ja wiem”. Rozumiecie?

45 A on powiedział: „Otóż, ty mi chcesz powiedzieć, że kobieta mogłaby mieć niemowlę, nie będąc. . .” Powiedział: „To był Józef, ten mąż, z którym ona chodziła; było to takie małe pośliznięcie, jak to miewamy cały czas”.

46 Ja odrzekłem: „O, nie, nie. Bóg nie robi pośliznięć. To był absolutnie Boży Syn”.

On powiedział: „Otóż, coś takiego nie może być”.

47 Ja zapytałem: „Czy myślisz, że tam nie był Stwórca, Który stworzył niebo i ziemię?”

48 On powiedział: „Nie, oczywiście, że nie”. On powiedział: „O, to jest psychologia”.

49 Ja zapytałem: „Otóż, skąd wzięła się tutaj ziemia?”

Odpark: „Ona była tutaj, kiedy ja tu przyszedłem”.

50 A ja powiedziałem: „Tak, to jest prawdą. I ten pokój, w którym się urodziłeś istniał, kiedy przyszedłeś na świat. I było tam umeblowanie, lecz jakaś inteligencja musiała ustawić to wszystko w ten sposób, dokładnie tak jest”.

51 Wicie, byłoby to głupie, gdybym powiedział: „Otóż, jak powstał ten zegarek?” Jest to po prostu zegarek i to wszystko; przypadkowo jest to zegarek. Otóż, jego tykanie, te kamienie i wszystko, każdy, kto ma zrównoważony umysł, wie od razu, że jakaś inteligencja zrobiła ten zegarek. Musiała mu ustawić tykanie, wyregulować go, włożyć do niego rączki, kamienie i cały mechanizm.

52 Otóż, o ile większe jest twoje ciało od tego zegarka? Widzicie, bowiem był to człowiek, który zrobił ten zegarek. A ktoś musiał stworzyć tego człowieka. Więc jeśli ktoś mówi, że istniejemy przypadkowo, to świadczy o jego upośledzeniu umysłowym. To się zgadza.

53 Więc on powiedział: „Dobrze, zatem” – on zaczął mi opowiadać nauki Darwina i tak dalej, o tym, jak wszystko zaczęło istnieć na drodze ewolucji. Czytaliście o tym prawdopodobnie, jak powstał

świat; jak słońce i księżyc miały sprawę miłosną i odłupał się mały kawałek, i odleciał w przestrzeń i z niego powstała Ziemia.

⁵⁴ I pierwszy człowiek był jakąś gąbką i on nosił małą brodawkę z tej strony i z niej wyrosła ręka. A potem on zdecydował, że chce mieć rękę i z drugiej strony, więc toczył się kilka tysięcy lat na tym boku, i wyrosła druga ręka.

⁵⁵ Ja powiedziałem: „Słuchaj człowieku, ja jestem co do tego trochę słaby we wierze”. I powiedziałem: „Nie wierzę w coś takiego. Nie mogę w to wierzyć”. Powiedziałem: „Ja po prostu wierzę w ten sposób, jak to Bóg powiedział”. Powiedziałem: „Można to udowodnić jedynie wiarą. Nie można tego udowodnić w żaden inny sposób”. I rzekłem: „Moja wiara jest zbyt słaba do czegoś takiego”. Powiedziałem: „Ja po prostu nie mam tyle wiary. Ja po prostu wierzę, że Bóg stworzył to w ten sposób, jak On powiedział”.

⁵⁶ A on powiedział odnośnie tego narodzenia z dziewicy, on powiedział: „Jest udowodnione, kaznodziejo Branham, że kukurydza i cokolwiek innego musi mieć pyłek. Jest potrzebny pyłek dla kukurydzy i dla drzew, i jak przenoszą go pszczoły; i wszystko musi mieć męski i żeński element”.

⁵⁷ Ja powiedziałem: „Oczywiście, w tym związku był męski element”. I powiedziałem: „Był to Bóg”.

„Otóż, czy Bóg jest mężczyzną?”

Ja powiedziałem: „Bóg jest duchem”.

⁵⁸ „O, jest niemożliwe, żeby On miał kontakt z faktyczną ludzką istotą. Musiał to być partner seksualny”.

⁵⁹ Ja powiedziałem: „O, nie”. Powiedziałem: „Popatrz, przyznasz mi rację, że ta kobieta miała niemowlę? Powiemy więc, że to jest prawdą, ta niewiasta miała dziecko, a był Nim Jezus”.

⁶⁰ „Tak, po tyle zgadzam się z tobą, ponieważ gdzieś po świecie chodzą jakieś pogłoski i przeszło to do historii, i tak dalej, że żył tutaj Jeden, nazywany Jezusem, lecz On nie był urodzony z dziewicy”.

⁶¹ Ja powiedziałem: „Zatem zgodzimy się, że On miał naturalną matkę”.

„Tak”.

⁶² „Więc On – twoim zdaniem On musiał mieć faktycznego ojca, ziemskiego mężczyznę tutaj, który był Jego ojcem, inaczej nie mógłby się urodzić”.

On odrzekł: „To się dokładnie zgadza”.

⁶³ Ja zapytałem: „Czy będziesz się pan przy tym upierał, panie Jeffries?”

On powiedział: „Tak, będę”.

⁶⁴ Ja powiedziałem: „W porządku. Chcę cię więc o coś zapytać. Jeżeli ta niewiasta miała to dziecko, a ty powiedziałeś, że to było niemożliwe – że ono musiało mieć naturalnego ojca, że musiało mieć ziemskiego ojca tak samo, jak miało ziemską matkę?”

On odrzekł: „To jest dokładną prawdą”.

⁶⁵ Ja powiedziałem: „Więc skąd wziął się tutaj pierwszy człowiek – bez ojca i matki? Skąd on przyszedł? Choćby był kijanką, małpą, względnie czymkolwiek by był. Zgodnie z nauką on musiał mieć ojca i matkę, czy tak?” Zapytałem: „Więc kto był jego ojcem i matką?”

⁶⁶ Otóż, od tego czasu on nie zadawał już żadnych pytań. Na tym była sprawa załatwiona; to wszystko. On już nie miał... O, mówię wam, ich argumenty są „cieńsze” niż zupa, ugotowana z cienia kurczaka, który zginął z głodu. Mówię wam tyle: Oni po prostu nie mają niczego – nie mają nogi, na której mogliby stanąć. Absolutnie nie.

⁶⁷ Jezus Chrystus był Synem Bożym. Ja temu wierzę całym moim sercem. I ten wielki Duch Święty zacienił tę dziewicę, i ona zrodziła syna zgodnie ze Słowem Bożym, bo Ono mówi: „Panna pocznie i urodzi Syna; i nazwą Go imieniem Emanuel”. On był Bogiem z nami (Ja temu wierzę), i nie Bogiem, który będzie z nami jakiś okres czasu, lecz będzie z nami na zawsze. My jesteśmy Jego dziećmi, żyjącymi w Jego Obecności teraz.

⁶⁸ I to osłabienie dzisiejszego Kościoła jest jednym z zasadniczych powodów, dlaczego nie widzimy więcej rozwoju w Kościele. Pierwszą rzeczą, jak myślę, jest to, że dusza człowieka za mało przenosi się do obecności jej Stworzyciela.

⁶⁹ A kolejną rzeczą jest to: Osoba, która znajdzie Boga, nie uświadamia sobie, Kim On jest – kiedy znalazła Boga. Rozumiecie? Gdybyście sobie tylko uświadomili, że siedzicie teraz razem z Jezusem Chrystusem! Wielu ludzi próbuje przesunąć to do jakiegoś innego wspaniałego wieku, a wszelkie uzdrowienie przesuwają do Tysiącletniego Królestwa, i tak dalej – również wszystkie cuda przesuwają do Tysiącletniego Królestwa.

⁷⁰ Do czego byłyby nam potrzebne cuda w Tysiącletnim Królestwie, kiedy będziemy istotami nadprzyrodzonymi? Rozumiecie? Dlaczego potrzebowalibyśmy te rzeczy? Otóż, Biblia mówi: „Teraz jesteśmy synami Bożymi”. „Teraz” to czas terażniejszy. „Teraz jesteśmy synami”. Nie będziemy; jesteśmy teraz. Jesteśmy nimi tego poranka; jesteśmy nimi w tej właśnie godzinie. „Teraz jesteśmy synami Bożymi, siedzącymi wspólnie – siedzącymi razem na niebiańskich miejscach w Chrystusie Jezusie teraz”.

⁷¹ W tej właśnie minucie siedzimy razem na niebiańskich miejscach w Chrystusie Jezusie. Każdy człowiek – **przez jednego ducha jesteśmy**

wszyscy wechrzczeni do jednego Ciała; przez chrzest Duchem Świętym stajemy się członkami tego Ciała. I teraz siedzimy razem w okręgach niebiańskich w Chrystusie Jezusie, wolni od sądu. Nie możemy iść na sąd. Jak moglibyście być sądzeni dwukrotnie?

⁷² Bóg osądził Jezusa Chrystusa i On włożył nasz wyrok na Chrystusa, a Chrystus zapłacił karę za nas na Golgocie. Jeśli jesteśmy w Chrystusie, to jesteśmy bezpieczni w Chrystusie. Jak wejdziemy do Chrystusa? „Przez jednego Ducha jesteśmy wszyscy wechrzczeni w jedno ciało”. Czy się to zgadza?

⁷³ Jesteśmy w tym ciele Jezusa Chrystusa, a kiedy jesteśmy w nim, przyjęliśmy to, że On został ukarany za nas. On nie znał grzechu, ale stał się grzechem za nas. I potem On niósł nasze choroby. On niósł nasze grzechy. A my wchodzimy do Niego i jesteśmy wolni od tych sądów.

⁷⁴ Bóg nie może sprawiedliwie sądzić mnie czy ciebie po raz drugi, jeżeli On przyjął nas już w Jezusie Chrystusie i ukarał zamiast nas Swego własnego Syna. Jak On mógłby karać nas, kiedy On już skłonił Chrystusa, aby zapłacił naszą cenę?

⁷⁵ Gdybym ja poszedł do sklepu zastawczego i miałbym coś. . . Tak samo jest z ludzkim życiem; diabeł umieścił nas do sklepu zastawczego. To się zgadza. Diabeł umieścił nas do sklepu zastawczego z powodu naruszenia Bożego prawa. Lecz jeśli masz coś w sklepie zastawczym i idziesz tam, by to odkupić z powrotem, i masz rachunek do tego, to masz prawo odkupić to z powrotem.

⁷⁶ Otóż, nie byłoby potrzebne iść do tego sklepu. . . Gdybym ja miał mój zegarek w sklepie zastawczym, a ty poszedłbyś tam i wykupiłbyś go dla mnie, to ja nie musiałbym tam już iść, by go znowu zapłacić. Nie mógłbym go ponownie zapłacić; ponieważ on już jest zapłacony. O, kiedy pomyślę o tym, coś wewnątrz mnie pod piątym zębem po lewej stronie podskakuje wyżej niż niebiosy.

⁷⁷ Wiem bowiem, że diabeł miał mnie w sklepie zastawczym w pewnym czasie z powodu grzechu i przestępstwa, lecz Jezus Chrystus wziął mnie ze sklepu zastawczego i odkupił mnie z powrotem dla Boga. To czyni mnie Jego synem dzisiaj rano. I nie ma tego tutaj, co – jeszcze się nie objawiło, czym będę na samym końcu, lecz ja wiem, że będę miał ciało podobne do Jego własnego chwalebego ciała – bo zobaczę Go takiego, jakim On jest – wolne od chorób, wolne od grzechu.

⁷⁸ Otóż, oczywiście On był Synem Bożym. Jest to od dawna aktualna ciągle kwestia, na przestrzeni wszystkich wieków – człowiek szukający i pragnący Boga. Czy miałbym znaleźć dzisiaj do południa i zawezwać kilku z Jego przyjaciół? Oczywiście weźmiemy teraz Jego

nieprzyjaciół na chwilę. Zapytajmy się kogoś według autorytetu Pisma Świętego.

⁷⁹ Moglibyśmy iść dalej i dalej i dalej. Lecz zapytajmy się po prostu – weźmy kogoś z autorytetem Biblijnym: Kim był Jezus Chrystus? Co wy myślicie o Nim? Wy powiecie: „Oczywiście, bracie Branham, Jego przyjaciele będą świadczyć o Nim”. Zapytajmy więc o Niego jego wrogów. Zobaczmy, co mówi wróg. Sam diabeł wiedział, że on był Synem Bożym.

⁸⁰ Wiecie, kaznodzieje owego czasu nie wiedzieli, że On był Synem Bożym. Oni mówili: „On jest przywódcą tych czytających myśli. On jest Belzebubem, szefem diabłów”.

⁸¹ Lecz diabeł powiedział: „My wiemy, Kim ty jesteś – On święty Boży. Dlaczego przychodzisz trapić nas przed nastaniem naszego czasu?” Tam diabeł powiedział, że On był Synem Bożym. Czy się to zgadza?

⁸² Spójrzcie na najpodlejszego, najwstrętniejszego wroga, jakiego On miał kiedykolwiek, którym był Judasz Iskariot. Kiedy Judasz Iskariot uświadomił sobie, co zrobił, i zobaczył tego nieskazitelnego Syna Bożego wiszącego tam między niebem i ziemią, cierpiącego, krwawiącego, Jego ciało . . . On wziął to srebro, które otrzymał, tych trzydzieści srebrników, i rzucił je przed najwyższego kapłana, i powiedział: „Zdradziłem krew niewinną”. To się zgadza.

⁸³ Jego najpodlejszy wróg świadczył, że On był Synem Bożym. Kiedy On umarł, niebiosy i ziemia poczerniały jak sadza; Bóg świadczył o tym. Rzymski setnik, który przekłuł Jego bok, położył swoją rękę na swoje serce i powiedział: „Zaprawdę, to był Syn Boży”. Czy się to zgadza?

⁸⁴ Popatrzmy się na starego Piłata, stojącego tam i pozbawionego humoru. Wstał wcześniej rano, zawołano go na krzesło sędzi; włożyli Mu wieniec wokół Jego głowy i postawili Go tam. Piłat ocknął się po wielkim przyjęciu towarzyskim ubiegłej nocy prawdopodobnie i siedział tam, i sprzeczał się z tymi Żydami. I on sądził Go, i rozpatrywał wszystko.

⁸⁵ I słyszę konia galopującego po ulicy. Kto to był? Przyjechał paż z pałacu. I on wbiegł do środka przed cesarza i upadł na ziemię przed nim, i podał mu liścik od jego żony. Przypatrzmy się Piłatowi, stojącemu tam, i on był cały zdenerwowany, i miał zaciśnięte zęby. Zaczął czytać ten liścik; zaczęły mu drżeć ręce; jego kolana zaczęły tłuc jedno o drugie; i on zbladł zupełnie.

⁸⁶ Popatrzmy przez jego ramię i zobaczmy, co on czytał: „Nie miej nic do czynienia z tym sprawiedliwym Mężem, ponieważ wiele wycierpiałam dzisiaj we śnie z powodu Niego”. Pogańska żona

napisała ten liścik jej pogańskiemu mężowi. „Nie miej nic do czynienia z tym Mężem, bo wiele wycierpiałam dzisiaj we śnie”.

⁸⁷ Piłat powiedział: „Przynieście mi trochę wody. Ja w Nim żadnej winy nie znajduję”. Co to było? Jego nieprzyjaciele świadczyli. To się zgadza. Bóg sprawia, że wszystko drży i trzęsie się na dźwięk tego Imienia Jezus Chrystus. Bracie, oto gdzie Kościół utracił dzisiaj uroczysty charakter tego Imienia, moc tego Imienia.

⁸⁸ Kiedy Mojżesz poszedł do Egiptu, gdyby ci ludzie... On miał łaskę, którą niósł przed sobą. Jak to było absurdalne. Widzicie tego starego mężczyznę tam na pustyni – naprawdę stary, miał osiemdziesiąt lat, biała broda zwisała mu w dół po tyle, a białe włosy zwisały mu na plecach, i oto on idzie ze swoją żoną, siedzącą okrakiem na mule, trzymającą jedno dziecko na każdym biodrze.

⁸⁹ Oto idzie Mojżesz uwielbiając po prostu Boga i szedł na południe w ten sposób. A ludzie mówili: „Dokąd idziesz, Mojżeszu?”

„Idę do Egiptu, by go zająć”.

⁹⁰ Czy moglibyście wyobrazić to sobie? Niedorzeczność. Stary człowiek osiemdziesięcioletni z żoną i dwojgiem dzieci na osiołku, trzymający przed sobą łaskę, podróżujący do Egiptu, by podbić największe zmechanizowane jednostki świata. Nie było żadnej... Patrzcie, Egipt podbił przedtem cały świat. Ktoś go zapytał: „Jak wiesz, że go podbijesz?”

⁹¹ „Bóg tak powiedział i ja temu wierzę”. To jest właściwe. To prawda, Bóg tak powiedział. I on tego dokonał. Amen. Bowiem on wziął Boga za Jego Słowo. Kiedy Bóg powiedział, co On uczynił w Chrystusie, ja wierzę, że to jest prawda. Lecz gdyby ci Egipcjanie potrafili Mojżeszowi zabrać tę łaskę z ręki, to pokonaliby go.

⁹² Nie była to Boża... Nie była to łaska Mojżesza, była to różga Bożego sądu. To ona uderzyła w skałę. Tą właśnie różgą on wyciągał. A gdyby im się udało kiedykolwiek wyjąć tę łaskę z ręki Mojżesza, to by go pokonali. Lecz on strzegł tej łaski narażając swoje własne życie.

⁹³ A gdyby ludzie dzisiaj odnosili się z szacunkiem do Imienia Jezus, które pozostało w Kościele... On powiedział: „O cokolwiek poprosicie Ojca w Moim Imieniu, Ja uczynię”. On dał swoje Imię Kościołowi, aby w Nim udzielali ślubu, robili pogrzeby, chrzcili i czynili wszystko inne, co my czynimy. „Cokolwiek czynicie w słowie albo w uczynku, wszystko czyńcie w Imieniu Jezusa Chrystusa”.

⁹⁴ Lecz my utraciliśmy świętość tego Imienia. Bierzymy Je nadaremno – w żartach, itd. Nie możesz czerpać gorzkiej i słodkiej wody z tego samego źródła, przyjacielu. Musisz się znaleźć w takim stanie, że masz szacunek do tego Imienia i wierzysz w Nie, i znasz Je, i posługujesz się Nim zupełnie właściwie.

⁹⁵ Otóż, jeżeli zostałem nazwany świadkiem przez kilku z Jego

przyjaciół – co gdybym zawezwał Noego dzisiaj i powiedziałbym: „Noe, zstąp z niebios na ziemię i podejdź tutaj na chwilę. Chcę, abyś złożył świadectwo tym słuchaczom dzisiaj do południa. Co myślisz o Chrystusie? Czyim Synem On był?”

⁹⁶ Patrzcie, Noe by powiedział: „On jest Synem Tego, Kto wywołał mnie owego dnia na pole i powiedział: ‚Zbuduj arkę, by zachować swoją rodzinę.’” Noe by szybko rozpoznał, że to jest On.

⁹⁷ Co, gdybym potrafił wywołać dzisiaj Izajasza proroka? Powiedziałbym: „Izajaszu, zstąp dzisiaj na ziemię z wspaniałych sfer chwały i świadcz tym słuchaczom, Czyim Synem On twoim zdaniem jest”.

⁹⁸ Izajasz powiedziałby... [Puste miejsce na taśmie – wyd.] „Głos mówiący do mnie, oznajmujący: ‚Dziecię narodziło się nam, syn dany jest nam; i nazwą imię Jego Doradca, Księżę Pokoju, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny’.” Patrzcie, szybko wiedziałby, że to był Syn Boży. Dlaczego? On był prorokiem pod inspiracją.

⁹⁹ Gdybym zawołał Joba, powiedziałbym: „Jobie, ty byłeś starcem. Byłeś okryty wrzodami, utraciłeś wszystko, co miałeś. Twoje dzieci zginęły. Twoja żona odwróciła się niemal przeciwko tobie i powiedziała: ‚Dlaczego nie złorzeczysz Bogu i nie umrzesz?’ Co ty myślisz o Chrystusie? Jobie, Czyim Synem On jest?”

¹⁰⁰ On powiedziałby: „Ja byłem w tragicznym położeniu; siedziałem na kupie popiołu. Członkowie zboru odwrócili się do mnie plecami na siedem dni, próbując dać mi pocieszenie. Co za pocieszenie. Kiedy tam siedziałem i skrobałem moje wrzody, podszedł młody człowiek imieniem Elihu i zaczął mi wyjaśniać o Bogu. A kiedy odpowiadałem, zobaczyłem wizję. I powiedziałem: ‚Ja wiem, że mój Odkupiciel żyje, a w ostatecznych dniach On stanie na ziemi. Chociaż robactwo roztoczy to ciało, jednak w moim ciele ja zobaczą Boga, Którego ja sam zobaczą. Moje oczy zobaczą go, nie ktoś inny”. Oczywiście.

¹⁰¹ Co, gdybym mógł sprowadzić Ezechiela i powiedziałbym: „Ezechielu, czy odemknąbyś Boże drzwi i zstąpił dzisiaj rano tutaj do Kościoła Filadelfijskiego? Chcę, abyś złożył świadectwo. Co myślisz o Chrystusie, Ezechielu?”

¹⁰² On powiedziałby: „Kiedy widziałem, jak On nadchodzi, obłoki były jako pył pod Jego stopami”. Jakie to świadectwo! Moi drodzy!

¹⁰³ Zapytałbym następnego, który by podszedł. Powiedziałbym: „Danielu, wielki proroku, co ty myślisz o Chrystusie? Wyjdź tutaj na chwilę, Danielu, i złożź świadectwo temu Filadelfijskiemu Kościołowi dzisiaj rano. Co ty myślisz o Chrystusie? Kogo Synem On jest?”

¹⁰⁴ Słyszę, jak Daniel mówi: „Wiesz, stałem tam pewnego dnia pisząc, a Duch Święty odpoczywał na mnie i widziałem Go w postaci kamienia wyciętego z góry, który stoczył się do Babilonu i zdruzgotał

królestwa świata”. Tak jest. I słyszę, jak on mówi: „I jeszcze inna sprawa: Pewnego dnia wrzucono mnie za moje świadectwo do jamy lwiej. Gdy tam stałem, najpierw zobaczyłem lwy. Słyszałem jak stąpają swoimi miękko wypoduszkowanymi kopytami, względnie swoimi łapami. I niemal czułem ich oddech na sobie. Wiedziałem, że to było. . . W tym ciemnym lochu zostałem zupełnie rozszarpany za kilka minut. I nagle Coś poruszyło każdym włóknem w moim ciele. Usłyszałem, jak Coś dźwięczy, moja twarz oblała się potem i przechodziły mnie dreszcze. I widziałem, jak te lwy. . . oczy tych nadchodzących lwów. I ni stąd ni zowąd one zaczęły odwracać swoje głowy i odeszły. A gdy opuściło mnie to uczucie, spojrzałem i zobaczyłem stojącego w kącie – stał tam Ten, Który jest Synem Bożym. On tam stał. Bóg posłał Swoich Aniołów, aby mnie wyzwolić”. I słyszę, jak on mówi dalej: „Ta moc odpoczywała na mnie. Moje mięśnie drżały tylko. Ta moc przechodziła przeze mnie; łzy spływały mi po policzkach. On jest Synem Bożym”. Tak jest.

¹⁰⁵ Było również kilku młodzieńców pewnego dnia – nazywali się Sadrach, Mesach i Abednego. Zawołajmy ich więc dziś rano i poprośmy ich, aby złożyli świadectwo, Czyim On jest Synem. Obserwujmy ich, gdy Sadrach, Mesach i Abednego. . . „Co wy myślicie o Nim? Czyim On jest Synem? Nuże – wy żyliście wiele lat przedtem, nim On się urodził”.

¹⁰⁶ Otóż, oni by odpowiedzieli: „Było to pewnego dnia tam w Babilonie, gdy zostało ogłoszone obwieszczenie – wydał je król, przypieczętował je i nie mogło zostać naruszone. I każdy, kto nie służyłby ich bogom i bożkom, i tak dalej, aby być popularnym razem z pozostałymi, miał zostać wrzucony do ognistego pieca. Lecz my postanowiliśmy w naszych sercach na zebraniu modlitewnym pewnej nocy, że nie pokalamy się ich bożkami i będziemy stać w obronie Bożego Słowa bez względu na to, co powie pozostały świat”. Amen. Czuję się w tej chwili jakoś religijnie. Pomyśl bracie, kiedy pomyślę: „Tak jest, postanowiliśmy w naszych sercach, że nie będziemy się kalać razem z pozostałym światem”.

¹⁰⁷ W porządku, a żar pieca wzrastał się. O, moi drodzy, pomyślcie tylko, co się to działo owego poranka. „Rozpalono piec siedem razy goręcej, niż był kiedykolwiek rozpalony. I my musieliśmy wejść do tego pałającego pieca. Lecz wiedzieliśmy, że coś jest wewnątrz nas, co nas pobudza, i odczuwaliśmy Ducha, który nam świadczył, że jesteście Bożymi dziećmi, że Bóg potrafi nas wyratować z tego pałającego pieca. Niemniej jednak nie pokłoniliśmy się ich posagowi. Więc tego rozstrzygającego poranka, gdy zaczęliśmy iść mając ręce związane za plecami – po pomoście prosto do ognistego pieca, król Nabuchodonozor siedział w tyle na tronie i powiedział: „Wypalimy z nich teraz trochę tej ekstrawaganckiej religii”.

¹⁰⁸ Czy moglibyście wyobrazić sobie, że można wypalić Ducha Świętego z człowieka, kiedy Duch Święty sam jest ogniem? Ogień zwalcza ogień. Tak jest. Czy moglibyście wyobrazić sobie coś takiego?

¹⁰⁹ I oto oni występują po tym pomoście – idą prosto do ognistego pieca. Moi drodzy, jaki to czas! Słyszę, jak Sadrach mówi do Mesacha: „Bracie, czy przebiłeś się w modlitwie do Boga?”

¹¹⁰ „Wszystko jest załatwione”. Amen. „Idźmy tylko dalej”. Co myślicie o Chrystusie? I wtedy On przybył wprost ku tej krawędzi, z której oni mieli skoczyć prosto do ognistego pieca, a była to najciemniejsza godzina, jaką przeżyli kiedykolwiek. Podchodzili do tego ognistego pieca i mniej więcej w tym czasie, gdy byli gotowi wejść do niego . . .

¹¹¹ Odwróćmy nasze kamery dzisiaj do południa i spójrzmy hen do Niebios – wyzwólmy się z tej dymensji i spójrzmy do góry. Kiedy te sprawy tutaj wyglądają tak posępnie, to zawsze dzieje się coś w innym świecie. Zgadza się. Tak jest.

¹¹² Widzę Go, siedzącego tam jako Księcia, siedzącego na tronie, przywdzianego w Swoją wspaniałą szatę. Alleluja! Daniel widział go również pewnego razu i powiedział: „On przyszedł jako Starodawny, a jego włosy były białe jak węgla”.

¹¹³ Kiedy On siedział tam na Swoim tronie, widzę anioła Gabriela podchodzącego do Niego z wyciągniętym mieczem i mówiącego: „Mistrzu, czy popatrzyłeś się dzisiaj rano do Babilonu? Patrz, oni tam chcą spalić trzech wierzących. Rozpalili piec okropnie. Tak jest. I oni chcą spalić trzech wierzących. Czy ich zauważyłeś?”

¹¹⁴ Słyszę, jak On mówi: „Obserwowałem ich całą noc”. Alleluja. Jego oko czuwa nad wróbelkiem i ja wiem, że On czuwa nade mną. On czuwa nad tobą; On czuwa nade mną. Tak jest. **„Jego oko czuwa nad wróbelkiem. Ja śpiewam, bo jestem szczęśliwy, śpiewam, bo jestem wolny. Jego oko czuwa nad wróbelkiem i ja wiem, że On czuwa nade mną”.**

¹¹⁵ On tam stał i powiedział: „Tak, Gabrielu, wiem, że jesteś dobrym aniołem. Mógłbyś tam zstąpić i zniszczyć im tą rzecz. Lecz Ja obserwowałem ich całą noc. Słyszałem ich zgromadzenie modlitewne. Wiedziałem, że oni wierzą we Mnie, chociaż Mnie nigdy nie widzieli, a jednak wierzą we Mnie mimo wszystko”.

¹¹⁶ Widzę innego anioła podchodzącego – nazywał się Piołun. On właśnie zniszczył przedpotopowy świat wodami potopu. On ma pod władzą wody. On uczyni coś z ludźmi w ostatecznych dniach – uczyni ich pełnymi goryczy.

¹¹⁷ Więc widzę, jak on szybko podbiega i upada na ziemię przed Jego Majestatem, i słyszę, jak mówi: „O, Mistrzu, czy patrzyłeś się tam na dół?” Aniołowie interesują się tym, co my myślimy o Chrystusie. „Czy

Ty zauważyłeś, co dzieje się tam w mieście? Lada chwila spalą tam trzech wierzących. Ja kieruję wodami – na Twój rozkaz. Pozwól mi tylko zstąpić na dół; ja zmyję Babilon z powierzchni ziemi”.

¹¹⁸ Wierzę, że on mógłby to uczynić. Tak jest. „Pozwól mi tam zstąpić – ja zmienię całą sytuację dzisiaj rano. Tam są mężczyźni, którzy wierzą w Ciebie. Oni są śmiertelnikami tylko, a jednak wierzą. Nigdy tego nie widzieli, lecz wierzą temu, co powiedział Mojżesz, że ‚Pan wasz Bóg wzbudzi wam proroka, podobnego do mnie’. Oni wiedzieli, że On miał przyjść; we wierze wyglądali przyjścia Syna Bożego”.

¹¹⁹ Posłuchajmy ich świadectw, mówiących . . . Potem spojrzałem do tyłu i zobaczyłem Go. On powiedział: „Piołunie, Ty jesteś dobrym aniołem. Ty byłeś Mi posłusznym. Czyniłeś dokładnie to, co ci poleciłem. Lecz ja – nie mogę ci polecić, abys poszedł, ponieważ to jest zadanie dla Mężczyzny. Ja Sam zstąpię tam”.

¹²⁰ Słyszę, jak On wyciągnął rękę i mówi: „Chodźcie tu – wschodni wietrze, zachodni wietrze, północny i południ”. Mówię wam, wszystko w systemach słonecznych i w przestworzach jest Mu posłuszne i zawraca na Jego rozkaz. Lecz ludzie myślą sobie w swoich sercach, że wiedzą więcej niż Bóg i On nie może dotknąć kamiennego serca człowieka.

¹²¹ Jakże, ja sędzę dzisiaj rano, że On mógłby powiedzieć: „Niech zima zmieni się w lato, a lato w zimę”. One byłyby Mu posłuszne. On mógłby powiedzieć: „Marsie, ty przesuń się tutaj, a ty Jupiterze przesuń się tam”. One byłyby Mu posłuszne. Absolutnie. On by to tylko wypowiedział. On tam stoi w Swoim Majestacie, a człowiek nie dostrzega Go. Kiedy On tam stał – „Cóż jest człowiek, że Ty o nim pamiętasz?”

¹²² Kiedy On stanął tam w przestrzeni kosmicznej, gdy nie było tam niczego, zanim była choćby jedna gwiazda w przestworzach, zanim pojawiło się słońce na nieboskłonie, On zdmuchnął z Swojej ręki [Brat Branham wydaje głos dmuchnięcia – wyd.] a gwiazdy, księżycy, światy i systemy zaistniały przez Jego wypowiedziane Słowo. Alleluja.

¹²³ Moi drodzy, kiedy pomyślę o tym – taki jest mój Bóg. Alleluja. A część Niego żyje we mnie teraz. Dlatego, że tak jest teraz, mam Żywoć Wieczny. I każdy mężczyzna i kobieta tutaj ma Żywoć Wieczny dzięki twórczemu Słowu Boga, którym powołał rzeczy do istnienia. Alleluja. Tak jest. Nie myślcie sobie, że jestem podniecony. Ja wiem, gdzie się znajduję.

¹²⁴ Popatrz bracie, kiedy . . . Mówię wam – gdy o tym rozmyślam, zabiera mnie to do innego świata, o którym ten świat nic nie wie. Widzę Go tam, stojącego w Swoim Majestacie. On powiedział: „Chodźcie tutaj, wschodni wietrze, północny, południowy – chodźcie

tu. Wejdźcie pod to wielkie czoło burzy ot tam, pod ten wielki słup obłoku. Ja popędzę was dzisiaj rano jak konie”.

¹²⁵ Widzę, jak On wstaje ze Swego tronu, przywdziany w Swoją szatę, wychodzi i siada na tym wielkim obłoku, na czole wielkiej burzy, sięga ręką i chwyta błyskawicę i trzaśnie nią poprzez nieboskłon ot tak. On będzie popędzał te wiatry jak konie. Amen.

¹²⁶ Dlaczego? Ci młodzieńcy byli w tarapatach. Mniej więcej w tym czasie Sadrach spojrzął na towarzyszy i powiedział: „Niech wam Bóg błogostawi, Mesachu i Abednego; idziemy w Imieniu Pańskim”. Ten żar jest wielki; piec jest rozpalony. Oni robią ostatni krok i właśnie w tym momencie, gdy wstąpili do ognistego pieca, ten rydwan zstąpił z niebios, szumiąc jak potężny szumiący wiatr, wjechał do ognistego pieca z wiejadłem w Swoim ręku, którym odwiał wszystkie płomienie od tych młodzieńców, stanął tam i rozmawiał z nimi.

¹²⁷ Król zapytał: „Ilu ich tam wtrąciliście?”

Odrzekli: „Trzech”.

Powiedział: „Ja widzę czterech, a Ten inny wygląda jak Syn Boży”.

¹²⁸ Alleluja. Ten bezwierca, niewierzący, bezbożny król musiał rozpoznać, Kim jest Jezus Chrystus. On jest Synem żyjącego Boga. Amen. Co wy myślicie o Chrystusie? Czyim On jest Synem? Oczywiście, On jest Synem Bożym.

¹²⁹ Zapytajmy się Jana Chrzciciela. Zawołajmy go na widownię dzisiaj do południa, niechaj jego świadectwo zabrzmie tutaj wśród nas. Co ty powiesz o Nim, Janie? Wiesz, to... Ty otrzymałeś Ducha Świętego sześć miesięcy przedtem, nim się urodziłeś. Tak jest. Ty otrzymałeś chrzest Duchem Świętym. Ty byłeś jak martwy w łonie twojej matki, a kiedy imię Jezus Chrystus zostało wypowiedziane po raz pierwszy... .

¹³⁰ Moi drodzy, ta młoda matka Maria przybyła do Elżbiety, jej kuzynki i objęła ją swoimi ramionami. Ona była brzemienną. Jan był w jej łonie sześć miesięcy, a nie było widać żadnego... . nie otrzymał jeszcze życia. Ona mówiła: „Obawiam się o stan mojego dziecięcia, i tak dalej”.

¹³¹ A młoda matka Maria powiedziała: „Otóż, ja również będę miała dziecko”. I kiedy powiedziała, jak będzie brzmiało Jego Imię, mały Jan otrzymał Ducha Świętego i zaczął się poruszać i podskakiwać z radości w łonie swojej matki.

¹³² A Maria rzekła... . Elżbieta powiedziała: „Kiedy przychodzisz – skądże to przychodzi matka mojego Pana? Bo skoro tylko twoje pozdrowienie dotarło do moich uszu, moje dziecko podskoczyło z radości w moim łonie”.

¹³³ I ja uważam, że gdy tylko Imię Jezus Chrystus zostało po raz pierwszy wypowiedziane przez usta śmiertelnika, a to dało życie martwemu niemowlęciu, moi drodzy, co Ono powinno uczynić dla znowuzrodzonego Kościoła, który jest napełniony Duchem Świętym? Amen.

¹³⁴ Zauważ, mój drogi przyjacielu... Billy, wyczerpałem moich piętnaście minut, lecz ciągle czuję się dobrze. Dajcie mi jeszcze kilka dodatkowych minut. W porządku, kiedy myślę o tym, jak moc Boża była tam obecna!

¹³⁵ Gdybym się zapytał Jana, powiedziałbym: „Kim jest ten Człowiek? Co ty myślisz o Chrystusie? Czyim On jest Synem?”

¹³⁶ Jan powiedziałby: „Gdy byłem jeszcze – otrzymałem Ducha Świętego w łonie mojej matki, więc jestem powiadomiony. Kiedy miałem dziewięć lat, odszedłem na pustynię”. Nie do seminarium, nie do jakiejś szkoły; on odszedł na pustynię, by żyć z Bogiem. Bracie, takiego seminarium właśnie trzeba nam wszystkim dzisiaj, nie tak dużo genealogii, ale trochę kolanologii – to załatwia sprawę.

¹³⁷ Kiedy Jan miał trzydzieści lat, wyszedł z pustyni – nie w jakimś smokingu albo w koszuli ze sztywnym kołnierzem, nazywany Wielbnym, Doktorem, Ojcem, lub kimś podobnym, lecz on wyszedł z pustyni owinięty w owczą skórę i głosił pokutę tak mocno, że poruszył wszystkimi rejonami w okolicy.

¹³⁸ **Bracie, on był napełniony Duchem Świętym. Mówił bez ogródek. Przyłożył siekiere do korzeni drzewa. A każde drzewo, które nie przynosiło dobrego owocu, zostało wycięte. Tego właśnie trzeba nam dzisiaj – trochę więcej takich Janów Chrzcicieli, napełnionych Duchem Świętym w takiej mierze, że mówią bez ogródek i mówią prawdę bez względu na to, kogo to zrani.** Dygnitarze kościelni posługują się rękawiczkami na rękach. Zdejmijcie te rękawiczki i zabierzcie się do tego gołymi rękami.

¹³⁹ Jan pytał się wtedy: „Co myślicie o Chrystusie? Czyim Synem On jest?”

¹⁴⁰ On powiedział: „Ten, który powiedział mi na pustyni: ‚Ten, na którego zobaczysz zstępującego Ducha i pozostającego na nim, będzie chrzczył Duchem Świętym i Ogniem, a w ręku Jego jest wiejadło. On dokładnie wyczyści Swoje klepisko i spali plewy ogniem nieugaszalnym, a pszenica zostanie zabrana do spichlerza.’” Co za świadectwo Jana Chrzciciela!

¹⁴¹ Zawołajmy Jego matkę. Jeżeli był ktoś, kto powinien był wiedzieć, Kim On był, to Jego matka powinna by wiedzieć, Kogo Synem On jest. Czy tak nie myślicie? „Mario, zstąp z Kraju chwały na kilka minut i złóż świadectwo Kościołowi Filadelfijskiemu dzisiaj do

południa. Co ty myślisz o Chrystusie? Kogo Synem On jest? Skoro jesteś Jego matką, powinnaś to wiedzieć”.

¹⁴² Ona powiedziała: „Ja nie poznałam męża”. Alleluja. „Nie poznałam męża, lecz pewnego dnia, było to w poniedziałek, w dzień prania, niosłam na moim ramieniu trochę wody; szłam do studni, w której wytryska dziewicze źródło. I kiedy tam szłam, wielka Światłość zajaśniała przede mną i stanął tam archanioł Gabriel i powiedział: ‚Bądź pozdrowiona, Mario, błogosławioną jesteś między niewiastami, bo urodzisz dziecię nie poznawszy męża’. Zapytałam: ‚Jak się to może stać, Panie?’”

¹⁴³ Anioł odpowiedział: „Duch Święty zacieni cię i to święte Dziecię, które się urodzi z ciebie, będzie nazwane Synem Bożym”. Amen. Wierzę, że świadectwo Marii jest prawdziwe. Racja. Co wy myślicie o Chrystusie? Kogo Synem On jest?

¹⁴⁴ Nie dbam o to, ilu ateistów powstanie, jak wielu będzie miało różne opinie, On jest mimo wszystko Synem Bożym, urodzonym z dziewicy. Tak jest.

¹⁴⁵ Ona powiedziała: „Ja nie poznałam męża, lecz On, powiedział mi tak: ‚Zostaniesz zacieniona przez Ducha Świętego i ono będzie nazwane Synem Bożym’.”

¹⁴⁶ Co, gdybym mógł zawołać dzisiaj do południa... Co gdybym mógł zawołać E. Howarda Cadle, mojego starego przyjaciela z Kaplicy Cadle, który był pijanym opojem, leżącym na ulicy, a muchy wlatywały mu do ust? Przedtem wymiotował w jakimś barze i... Co myślicie, gdybym się mógł wzbić do niebiańskich sfer chwały i zawołać Howarda Cadle na ziemię dzisiaj do południa, aby złożył świadectwo? Słuchaliście jego audycji nadawanej tutaj wiele lat.

¹⁴⁷ Był to mój serdeczny przyjaciel z Milltown, Indiana, gdzie byłem pastorem małego baptystycznego zboru. Ja bym powiedział: „Bracie Cadle, pragnę dzisiaj do południa, żebyś mi przed obliczem tego Kościoła Filadelfijskiego powiedział, Kto jest twoim zdaniem Synem Bożym”. Alleluja.

¹⁴⁸ Gdyby on mógł zstąpić na ziemię dzisiaj, powiedziała: „Ja byłem pijanym opojem. Leżałem na ulicy pijany, zdeprawowany, i umierałem. A moja biedna matka klęczała gdzieś za żłobem z kukurydzą i modliła się w Imieniu Jezusa Chrystusa. Wtedy On posłał Swojego anioła, aby mnie wyzwolił i uczynił ze mnie kaznodzieję, który posłał tysiące dusz do Kraju chwały”.

¹⁴⁹ Zapytałbym również tego zwykłego łatacza starego obuwia w Bostonie – Dwighta Moody’go: „Co ty myślisz o Chrystusie?”

¹⁵⁰ Gdyby on mógł wstać z martwych dzisiaj rano, powiedziała: „On jest Synem Bożym”.

¹⁵¹ Co powiedziałbym dzisiaj rano, gdybym zawołał młodą Georgie

Carter, moją pianistkę z baptystycznego kościoła w Miltown, która leżała na swoich plecach dziewięć lat i osiem miesięcy, i ważyła tylko około 18 kilogramów, chorująca na gruźlicę. Ona zaatakowała całe jej ciało. Jej kościół, Kościół Chrystusowy, nie wierzył w Boskie uzdrowienie. Ona usłyszała jedno świadectwo. I gdyby ona potrafiła stanąć tu i świadczyć dzisiaj do południa . . .

152 Pewnego dnia, kiedy jej jeszcze nie znałem i nie wiedziałem niczego o niej, Anioł Pański przyszedł do mnie i powiedział: „Idź do Milltown”. Ja nawet nie wiedziałem, gdzie leży ta miejscowość. Udałem się tam i dzisiaj, po ośmiu czy dziewięciu latach ona jest żyjącym świadectwem o mocy Bożej.

153 Ona by powiedziała: „Jezus Chrystus jest Synem Bożym, który wstał z martwych i zjawił się ponownie ucieleśniony. On zjawił się w wizji i ocalił moje biedne życie”.

154 Co gdybym mógł pójść do Londynu w Anglii dzisiaj do południa i zawezwać Florence Nightingale, i przyprowadzić ją tutaj, aby złożyła świadectwo na tej platformie dzisiaj rano? Ona powiedziałaby: „Leżałam na łóżku schorowana na raka dwunastnicy. Wszelkie nadzieje przepadły. Ważyłam około 15 do 20 kilogramów. A owego dnia, bracie Branham, kiedy tam klęczałeś i modliłeś się, Bóg posłał małą gołębicę przelatującą przez krzaki, i ona przyleciała i usiadła tam na oknie. Rozległ się Głos Boży i powiedział, że będę żyć, i ja żyję z łaski Bożej i dzięki mocy zmartwychwstania Jego Syna.

Co myślicie o Chrystusie? Czyim Synem On jest?

155 Powiecie: „Kaznodziejo, co ty myślisz o Chrystusie? Czyim Synem On jest?” O, bracie, moje serce krwawi, gdy to wypowiadam. On jest Różą Saronką, Lilią w Dolinie, Poranną Gwiazdą, Alfa, Omega, Tym, który był, który jest i który ma przyjść, alleluja, Synem żyjącego Boga, moim Zbawicielem, moim Królem. On w czasie teraźniejszym oświeca moją duszę i wypala każde włókno w moim ciele Swoją chwalebnią Obecnością.

156 Jak mógłbym wypowiedzieć albo znaleźć słowa, by wypowiedzieć, Kim On jest. Izajasz był pod takim wrażeniem, aż się mu plątał język: „On – On jest – On jest Ojcem, wiekuistym Ojcem, Księciem Pokoju, potężnym Bogiem, jak wielkim On jest”. On powiedział: „On jest cudowny”. On tego nawet nie potrafił wypowiedzieć, więc jak zdołabym to powiedzieć ja?

157 Każdy mężczyzna czy każda kobieta, którzy kiedykolwiek osiągnęli coś w tym życiu, to mężczyźni i kobiety, którzy uwierzyli, że On jest Synem Bożym. Każdy poeta, każdy autor, ktokolwiek inny, który dopiął czegoś tutaj, wierzył, że On jest Synem Bożym.

158 Zwołajmy teraz kilku poetów razem na kilka minut. Moglibyśmy wezwać poetów; moglibyśmy wezwać proroków; moglibyśmy wezwać

autorów. Zwołajmy kilku poetów na kilka minut. Myślę, że Eddie Perronet jest jednym z moich ulubionych. Kiedy on był prześladowany... Wy znacie jego dzieje – tego wielkiego pisarza pieśni.

¹⁵⁹ Kiedy on przeżywał najgorsze prześladowania, ludzie mówili, że on jest neurotykiem, że mu się pomieszało w głowie. I on stał... Powiedział: „Siedziałem przy stole pewnego dnia...” Gdybyśmy go mogli wywołać z grobu dzisiaj do południa, on by tam stanął i łzy spływałyby mu po policzkach – on otrzymał wizję. I Bóg pozwolił mu napisać uroczyste poselstwo dla inauguracji kościoła, gdy on chwycił swoje pióro i pisał:

„Obwołujcie wszyscy moc Imienia Jezus!
Niech aniołowie upadają na twarze.
Przynieście królewski diadem,
I ukoronujmy Go jako Pana wszystkiego”.

I widzę innego – „Co ty myślisz o Nim?” On powiedział:

„Kiedy oglądałem cudowny krzyż
Na którym umarł Książę chwały
Utraciłem wszelką moją sławę, którą miałem”.

¹⁶⁰ O, moi drodzy, kiedy pomyśle o ślepej Fanny Crosby – zawołajmy ją. Zobaczmy, co ona myśli o Chrystusie. „Kobieto, ty nigdy w swoim życiu nie widziałaś światła dziennego, co ty myślisz o Chrystusie?”

Oto, co ona powiedziała:

„Nie omijaj mnie o Zbawco, z serca proszę Cię.
Kiedy nawołujesz innych, nie omijaj mnie.
Ty Krynico wszelkiej mej pociechy,
Jesteś dla mnie więcej niż życiem.
Kogóż mam na ziemi prócz Ciebie?
Kogóż w Niebie, tylko Ciebie!”

Alleluja! Stara ślepa kobieta. Ktoś inny powiedział:

„Żyjąc, On miłował mnie, umierając On zbawił mnie.
Będąc pogrzebany, On zaniósł moje grzechy daleko.
Zmartwychwstając usprawiedliwił mnie na zawsze.
Pewnego dnia On przyjdzie. O jaki chwalebny dzień!”

¹⁶¹ Co myślicie o Chrystusie? Czyim Synem On jest? Ja wierzę, że On jest zmartwychwstałym, nieśmiertelnym Synem Bożym, który żyje wprost tutaj między nami dzisiaj do południa. Wierzę, że to właśnie odczuwamy właśnie teraz w Jego Obecności. Czy temu wierzycie?

¹⁶² Co myślicie o Chrystusie? Słyszeliście głoszoną Ewangelię; odczuliście Jego moc, widzieliście Jego dzieła. Co myślicie o Chrystusie? Ilu z was wierzy, że On jest Synem Bożym? Podnieście

swoją rękę. Amen. Powstańmy na swoje nogi. Niech wszyscy powstaną na nogi i pragnę, żeby nam pianista podał akord. Uwielbiamy Go teraz wszyscy.

„Będę Go uwielbiał, będę Go uwielbiał
Uwielbiamy Baranka zabitego za grzeszników.
Oddawajcie Mu chwałę wszyscy ludzie
Bo Jego Krew obmywa wszelką plamę”.

¹⁶³ Czy Go miłujecie? Co myślicie o Chrystusie? Czyim Synem On jest? Powiedzmy to razem: „On jest Synem żyjącego Boga”. [Zgromadzeni powtarzają za bratem Branhamem – wyd.] W porządku. Zaśpiewajmy to teraz. Dobrze, podaj nam akord. „Będę Go uwielbiał”. Ilu z was zna tę pieśń? Podnieście swoje ręce. W porządku. Dobrze, podaj nam akord do tego, jeżeli będziesz tak łaskawy.

„Będę Go uwielbiał, będę Go uwielbiał
Uwielbiamy Baranka zabitego za grzeszników.
Oddawajcie Mu chwałę wszyscy ludzie
Bo Jego Krew obmywa wszelką plamę”.

¹⁶⁴ Uchwycie teraz tę melodię i zaśpiewajmy to jeszcze raz. Śpiewajcie teraz; podnieście wasze ręce.

„Będę Go uwielbiał, będę Go uwielbiał
Uwielbiamy Baranka zabitego za grzeszników.
Oddawajcie Mu chwałę wszyscy ludzie
Bo Jego Krew obmywa wszelką plamę”.

Graj to dalej. Graj ciągle dalej.

¹⁶⁵ Pochylmy teraz nasze głowy na chwilę. Chciałbym wiedzieć, czy jest tutaj ktoś dzisiaj do południa, kto nie poznał jeszcze Jezusa jako swego Zbawiciela i chciałby powiedzieć: „Ja wierzę, że On jest Synem Bożym. Pragnę Go teraz przyjąć jako mojego osobistego Zbawiciela”. Czy chcielibyście podnieść wasze ręce? Powiedz: „Wspomnij mnie w modlitwie, bracie Branham; ja pragnę przyjąć Chrystusa jako mego Zbawiciela”. Podnieś swoją rękę.

¹⁶⁶ Niech ci Bóg błogosławi, pani. Czy ktoś jeszcze? Tam na balkonie, czy gdziekolwiek – powiedz: „Ja nie jestem chrześcijaninem, bracie Branham, wierzę jednak, że On jest Synem Bożym. Wspomnij mnie w słowach modlitwy. Czy to uczynicie, kiedy podnosicie wasze ręce wszędzie wśród słuchaczy?

¹⁶⁷ Niech ci Bóg błogosławi, panie. Czy ktoś jeszcze powie: „Wspomnij mnie, bracie Branham. Ja wierzę teraz i przyjmuję Jezusa jako mojego Zbawcę”.

¹⁶⁸ Ilu z was nie ma jeszcze chrztu Duchem Świętym? Powiedzcie: „Ja pragnę Jego Obecności we mnie. Wierzę, że On jest Synem Bożym. Pragnę mieć Ducha Świętego. Podnoszę moją rękę, bracie Branham”.

¹⁶⁹ Podnieś swoją rękę. Niech Bóg spojrzy w dół teraz i napełni serce każdego z was pełnią Jego Obecności. Ilu z was jest chorych dzisiaj do południa? Powiedz: „Ja Go przyjąłem. Narodziłem się na nowo i pragnę Go teraz jako mojego lekarza. A Baranek Boży zabity za grzeszników, obmywa wszelki mój grzech i czyni mnie zdrowym. Ja podnoszę moją rękę po uzdrowienie?”

¹⁷⁰ Podnieś swoją rękę. Niech ci Bóg błogosławi. Ten sam Bóg, który zaciemnił Marię, zaciemnił również ten zbór dzisiaj do południa Swoją dostojną Obecnością. I ja wiem, że On jest tutaj. W porządku, kiedy pochylicie teraz wasze głowy – każdy z was, śpiewajmy teraz powoli: „Będę Go uwielbiał”. Dobrze.

„Będę Go uwielbiał, będę Go uwielbiał
Uwielbiajmy Baranka zabitego za grzeszników.
Oddawajcie Mu chwałę wszyscy ludzie
Bo Jego Krew obmywa wszelką plamę”.

¹⁷¹ Nućcie to teraz mając pochylone swoje głowy. [Brat Branham zaczyna nucić: „Będę Go uwielbiał” – wyd.] Poprowadź nas dalej, bracie Boze.

